

Ryszard Groń

2. niedziela Adwentu, Nikt nigdy nie jest stracony dla Boga

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/1, 266-267

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

2. NIEDZIELA ADWENTU – 8 XII 2002

Nikt nigdy nie jest stracony dla Boga

1. Ojciec John Powell opowiada w jednej ze swoich powieści o kobiecie, która prowadziła bardzo grzeszne życie. Doprowadziła ją to do tego, że ona sama nie widziała już sposobu na jego zmianę. Stwierdziła po prostu pewnego dnia, że jej życie było jedną wielką porażką i nie ma dalej sensu go kontynuować. Dlatego wyszła na brzeg morza z tą myślą, że popłynie w morze tak daleko, jak tylko będzie mogła, a później morze dokona reszty. Kiedy zrezygnowana szła po opuszczonej plaży, aby spełnić swoje postanowienie, usłyszała w pewnym momencie silny wewnętrzny głos, który nakazał jej zatrzymać się, odwrócić i popatrzeć za siebie. Kiedy to uczyniła, wszystko, co mogła zobaczyć, to były jej ślady na piasku zmywane przez fale morskie. Ponownie usłyszała głos: „Tak jak fale morza zmywają twoje ślady na piasku, tak moja miłość i miłosierdzie zmywają całą twoją grzeszną przeszłość. Powołałem cię do tego, abyś żyła i kochała, a nie do tego, abyś umarła”. Instynktownie kobieta ta wyczuła, że był to głos samego Boga. To wydarzenie było punktem zwrotnym w jej życiu.

2. Trwamy w drugim tygodniu adwentowego oczekiwania na przyjście Pana w postaci Bożej Dzieciny. Przypomnienie tej prawdy, że Bóg przychodzi do człowieka, napawa wielką nadzieją i wdzięcznością, ponieważ okazuje się, że grzeszny człowiek nie jest stracony dla Boga. Oto słyszymy dziś w pierwszym czytaniu pocieszenie Boga przekazane przez proroka Izajasza: „Pocieszcie mój lud! [...] Przemawiajcie do serca Jeruzalem i wołajcie do niego, że czas jego służby się skończył, że nieprawość jego odpokutowana, bo odebrało z ręki Pana karę w dwójnasób za wszystkie swe grzechy”. W perspektywie męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa możemy dobrze zrozumieć te prorocze słowa. Boże narodzenie, z woli Bożej, jest podwójnym sposobem odpokutowania Izraela za jego grzechy: najpierw fakt wcielenia, potem męka, śmierć i zmartwychwstanie Syna Bożego. Dokonało się więc pojednanie Boga z grzesznym i zagubionym człowiekiem; czas wreszcie, by człowiek zrozumiał ten zamiar Boży i nawrócił ze swych nieprawych dróg. „Przygotujcie drogę dla Pana, wyrównajcie Mu drogi [...], wtedy chwała Pana się objawi”.

3. Ewangelia nie boi się w tej perspektywie powtarzać tych słów nawołujących do nawrócenia. Już Stary Testament miał w planie takie nawoływanie. Izajasz, którego słowa Ewangelia przytacza, zapowiadał przyjście Jana Chrzciciela, który będzie realizował misję nawoływania do nawrócenia i przyjmowania w związku z tym specjalnego „*chrztu nawrócenia na odpuszczenie grzechów*”: „Oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą; on przygotowuje drogę Twoją. Głos wołającego na pustyni: przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego”. Praktyka nawoływania do nawrócenia oraz chrztu znana jest w ST, ale ma też starotestamentowe znaczenie rozumiane w świetle judaizmu. Jest więc nie do końca zbawienna i skuteczna, bowiem brakuje w niej elementu Chrystusowego, zbawczego zaangażowania. I chociaż ciągnęła do Jana Chrzciciela cała Jerozolima i „przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając przy tym swe grzechy”, on sam – Jan – wskazywał na Chrystusa jako Tego, którego chrzest nabierze dopiero prawdziwej skuteczności: „Idzie

za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym". Oto cały plan zbawczej interwencji przygotowany i powtarzany każdego roku, abyśmy zdali sobie sprawę, jak Bóg nas kocha; czy skorzystamy z tego po raz kolejny i w tym roku? Nawracajmy się więc w tym duchu.

ks. Ryszard Groń

UROCZYŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP – 9 XII 2002

Maryja – znakiem dla człowieka

Codzienna prasa radio i telewizja nieustannie donoszą o tragicznych w skutkach wypadkach. W pracy, podróży, na ulicy ludzie tracą zdrowie, siły, ręce, nogi, oczy, nierzadko i życie. Dla wszystkich w jakikolwiek sposób poszkodowanych pozostaje koszarne wspomnienie nieszczęśliwego momentu, który przekreślił ich normalne życie.

W skali całej ludzkości wydarzył się także wielki wypadek. Nie chodzi bynajmniej o tragedię ostatnich wojen światowych. Chodzi o ten dramat, jaki rozegrał się na początku naszych dziejów, jego miejscem był ogród w Eden, z niego pierwsi rodzice, a w konsekwencji i ludzkość wyszła mocno poturbowana, niezdolna do prowadzenia normalnego, szczęśliwego życia.

Co wówczas zostało uszkodzone? Nasza wola. Odtąd jesteśmy słabi, nie mamy sił, by konsekwentnie kroczyć za dobrem, które poznajemy. Postępujemy zgodnie ze słowami św. Pawła „Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę” (Rz 7, 19). Robimy wzniosłe postanowienia, a ich realizacja z reguły pozostawia wiele do życzenia czy wręcz nie dochodzi do skutku.

Podobnemu uszkodzeniu uległ także nasz umysł. Nie widzimy już jasno, co jest dobre, a co złe, co prawdziwe, a co fałszywe, co szlachetne, a co byle jakie, co wartościowe, a co marne...

Uszkodzone zostały w tej tragedii i nasze uczucia. Często niedorozwinięte, mało dojrzałe lub zbyt trudne do opanowania. Niezdolne do utrzymania dystansu wobec namiętności. Staliśmy się kalekami i potrzebujemy lekarza. Bywamy zagubieni, bezradni, nie wiemy, co wybrać, jak zdecydować.

W tej sytuacji, kiedy zdawało się, że zło całkowicie zapanowało nad ludzkim życiem, Pan Bóg dał wielki znak. Wywołał przed ogarniętym zwątpieniem człowiekiem wizję Dziewicy, Niepokalanej, obleczonej w słońce i mającej księżyc pod stopami. Tylko Ona ze względu na Boży plan zbawienia nie miała udziału w tej tragicznej katastrofie na początku dziejów. Spośród milionów ludzkich istnień tylko Ona jedna przez Boga wyjęta została z nieporządku, jaki zapanował w raju i wprowadzona w porządek Boży, wolna od strasznego nieładu grzechu. Kiedy 8 grudnia 1854 r. papież Pius XII bullą *Ineffabilis Deus* ogłaszał dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, od 24 lat katolicki świat powtarzał słowa modlitwy: „Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”, które to słowa Maryja przekazała w czasie swoich objawień